

Zygmunt Zieliński<sup>1</sup>  
Lublin

## Przesiedlenia ludności niemieckiej z tzw. Ziemi Odzyskanych: dylematy etyczno-polityczne Ocena reminiscencyjna

### Wprowadzenie

Przynajmniej dwa pojęcia zawarte w tytule tego artykułu wymagają wyjaśnienia. Najpierw termin „tzw. Ziemie Odzyskane”. Większość publikacji polskich, zwłaszcza wczesnych opuszcza to „tzw.,” gdyż w PRL jako główny argument określający *ius possidendi* tych ziem miała służyć historia, przywołanie czasów piastowskich, a więc sięganie daleko wstecz do średniowiecza. Zostawmy na uboczu całą skomplikowaną kwestię przechodzenia tych ziem pod panowanie niemieckie, a często po prostu zasiedlania ich przez kolonistów zza Odry, gdyż w istocie, w 1945 r. znaczenie tego było znikome, albo żadne. Prawnicy i historycy polscy czasów powojennych zajmowali się głównie argumentacją prawną polskiego władania na tych terenach<sup>2</sup>. Zresztą argumenty prawne i historyczne przeplatały się w wielu opracowaniach, także i niemieckich, gdzie z reguły podważano argumentację polską, wskazując na jedynie decydujące postanowienie w sprawie granicy na Odrze i Nysie, jakie powziął Stalin przy akceptacji mocarstw zachodnich w czasie Konferencji Poczdamskiej. Podkreślano przy tym, że ani Churchill ani Truman nie podzielali w gruncie rzeczy takiego rozwiązania, zwłaszcza, że zakładało ono przesiedlenie ludności niemieckiej z tych terenów do zon okupacyjnych pokonanych Niemiec<sup>3</sup>, a to z kolei stwarzało ogromne problemy logistyczne i zaopatrzeniowe.

<sup>1</sup> Zygmunt Zieliński – ks. prof. dr. hab., emerytowany profesor na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, e-mail: [zygmunt.zielinski@op.pl](mailto:zygmunt.zielinski@op.pl)

<sup>2</sup> A. Klafkowski, *Granica na Odrze i Nysie: od Poczdamu do dziś. Wybór dokumentów*, Warszawa 1965 i G. Labuda, *Ziemie zachodnie w granicach macierzy*, Poznań 1966, K. Skubiszewski, *Granica Poczdamska; polityka i prawo międzynarodowe*, „Tygodnik Powszechny” 25 (1945).

<sup>3</sup> F. Scholz, *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der deutschen Diözesen*, Frankfurt-M. 1988, s. „Das besiegte Deutschland hat unter der „diploma-

Inny element tytułu brzmi: „dylematy etyczno-polityczne”. Jest to w literaturze późniejszej zwłaszcza niemieckiej, w polskiej zaś sporadycznie, problem najczęściej poruszany. W grę wchodzi tu dwie zasadnicze sprawy. Najpierw samo wysiedlenie, co z kolei łączy się z kwestionowaniem pozbawienia Niemiec terenów wschodnich i północnych przyznanych Polsce. Następnie sposób tego wysiedlenia niosący ze sobą cierpienia ludności cywilnej, w tym liczne wypadki śmiertelne. Nie ulega wątpliwości, że zachodziły tu zdarzenia podlegające pod kategorie moralne, ale nie mniejszą rolę odgrywał ówczesny układ polityczny, na który składała się nie tylko wola jak najszybszego zaadaptowania uzyskanych ziem do nowej polskiej rzeczywistości, ale także obawa, że Stalin, będąc głównym autorem przebudowy terytorialnej Polski, może zmienić zdanie, zwłaszcza, że niemal tuż po wojnie pojawił się konkretny projekt „zagospodarowania” wschodnich Niemiec w postaci Niemieckiej Republiki Demokratycznej – faktycznie kolonii sowieckiej, o wiele przydatniejszej dla Imperium sowieckiego niż Polska Ludowa. Ostatni element tytułu może budzić różne skojarzenia, brzmi on: Ocena reminiscencyjna, czyli autor występuje niejako jako świadek tamtych wydarzeń

## 2. Realia, jako rezultat wojny, argumentem polskiego posiadania granicy zachodniej

Granica Polski została przesunięta o około 300 km ze wschodu na zachód. W przypadku pozostawienia w stanie nienaruszonym statusu etnicznego po stronie polskiej granicy zachodniej i wschodniej powstałyby ogromne grupy mniejszościowe: polska w Ukraińskiej Republice Socjalistycznej i niemiecka na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Jeszcze przed końcem wojny sprawa na kręśach wschodnich się w pewnym sensie rozstrzygnęła, gdyż rzezie Polaków od 1943 r. natężające się na Wołyniu i polityka ZSRR na anektowanym terenie Polski wyraźnie zmierzała do pozbycia się ludności polskiej. Zatem nie mogło być inaczej na ziemiach przyznanych w Poczdamie Polsce.

Polskie roszczenia terytorialne wobec Niemiec nie datują od 1945 r. Były one już wysuwane przez polski rząd w Londynie i traktowane jako cel stawiany po zwycięstwie nad III Rzeszą. Była to likwidacja Prus Wschodnich i szeroki dostęp do Bałtyku<sup>4</sup>. Praktycznie oznaczało to włączenie do Polski Gdańska i po-

tischen“ Interpretation Stalins unendlich gelitten und sie als Unrecht erfahren. Von den Alliierten gemeinsam formulierte Texte und vor allem auf Drängen der östlichen Seite einseitig »diplomatisch« uminterpretiert worden“. Autor zarazem wskazuje na tok rozumowania Klafkowskiego, jako przyswojenie sobie takiej argumentacji.

<sup>4</sup> *Historia dyplomacji polskiej*, t. V: 1939-1945, W. Michowicz [red.], Warszawa 1999, s. 268.

ważnej części Pomorza zachodniego. Pojęcie „granice piastowskie” funkcjonowało także w retoryce dyplomatycznej i propagandowej Polski okupowanej. Takie pojmowanie przez koła polityczne Polski granicy zachodniej nie kolidowało z będącymi wówczas w użyciu argumentami historycznymi, gdyż nawiązywano tu do sprawy bezpieczeństwa Polski w takim kształcie w jakim widziano je w czasach piastowskich, dlatego pojęcie „Polska Piastów” tak często atakowane w literaturze niemieckiej miało tu pewną rację bytu. Takiej argumentacji nie brakuje w wywodach cytowanego wyżej znakomitego mediewisty Gerarda Labudy, ale ślady jej można znaleźć także w książce Helmuta Holzapfela, który po dziennikarsku komentuje obecność Polski na ziemiach zachodnich i północnych<sup>5</sup>.

Przejęcie przez Polskę w 1945 r. niemieckich ziem od Odry i Nisy Łużyckiej, części Prus Wschodnich i włączenie Gdańska do Polski było więc niezależne od jakiegokolwiek politycznej opcji polskiej, gdyż decydujące były tu mocarstwa zwycięskie w wojnie z III Rzeszą, zwłaszcza zaś ZSRR będący zarówno w posiadaniu ziem polskich jak i wschodniej części Niemiec. Dla niemieckich ocen zaszczoła po przegranej Niemiec w 1945 r. użyteczną rolę pełniła i pełni reinterpretacja genezy i przebiegu II wojny światowej.

### 3. Niemiecki punkt widzenia Problem genezy II wojny światowej

W poniedziałek, 31 VIII 2009 a więc dokładnie w przeddzień siedemdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej WDR pokazała film Matthiasa Haentjesa i Niny Koshofer p.t. *Sommer '39*. Równocześnie ukazała się książka Wernera Biermanna pod tym samym tytułem, obszerniejsza w przekazach niż film<sup>6</sup>. W filmie pokazano, że to wyjątkowo pogodne lato 1939 poprzedziła złośliwa polityka Hitlera wiodąca ku wojnie<sup>7</sup>. Właściwe spojrzenia na genezę wojny można spotkać dość często także w literaturze niemieckiej, historycznej i publicystyce<sup>8</sup>. Wprawdzie wśród historyków niemieckich spotkać można chętnie

<sup>5</sup> H. Holzapfel, *Kirche zwischen Ode rund Ostsee, Volkach* 1978, polskie tłumaczenie: H. Holzapfel, *Kościół między Odrą a Bałtykiem*, Z. Zieliński [przekł.], Olsztyn 1990.

<sup>6</sup> Wyd. Berlin 2009

<sup>7</sup> J. Garcia, *Der Lange, heiße Sommer 1939. Der WDR zeigt im Fernsehen am 31. August einen Film über das Lebensgefühl kurz vor dem Krieg*. „Die Tagespost“ nr 103 z 29 VIII 2009.

<sup>8</sup> Przykładowo wskazać tu wypada na książkę *Deutschland, Polen und der Zweite Weltkrieg. Geschichte und Erinnerung* wydaną 2009 r. w języku niemieckim przez Deutsch-Polnisches Jugendwerk i w polskim przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży. Omówienie: Stefan Meetschen, *Deutsch-polnisches Geschichtsbuch für die Jugend*. „Die Tagespost”

nych do akademickiej reinterpretacji tamtych wydarzeń, a dowodem tego jest tzw. „Historikerstreit”, kiedy to toczono właśnie spór o genezę wojny, widząc w niej część globalnego planu rzekomych zabezpieczeń, jakich potrzebowały powersalskie Niemcy stojące w obliczu rzekomej inwazji azjatyckiej. Akademicki język tego sporu przekłada się często na mniej ambitne uzasadnienia oczyszczające Niemcy z winy za wywołanie wojny. Niekiedy te naukowe i popularne dywagacje na temat wybuchu II wojny światowej przyjmują postać formalnych oskarżeń. Jeden ze współczesnych tym wydarzeniom pisze:

Państwo polskie odrzuciło pokojowe uregulowanie sąsiedzkich stosunków przez mnie dotąd postulowane; zamiast tego odwołało się do broni. Niemcy w Polsce są poddani krwawemu terrorowi, wypędzani ze swych siedzib. Szereg naruszeń granicznych, nie do zniesienia dla mocarstwa, dowodzi, że Polacy nie są już skłoni uszanować granic Rzeszy. Chcąc położyć kres temu bezsensownemu biegowi rzeczy, nie pozostaje mi już żaden inny środek, jak odtąd już tylko siłą na siłę odpowiedzieć<sup>9</sup>.

Te słowa Hitlera przyjęte były przez większość Niemców wówczas bezkrytycznie i z pewnością funkcjonują nadal w świadomości wielu, którzy wojny doświadczyli. Takich „świadectw” jest co niemiara. Jedno z nich, to książka generała Bundeswehry Gerda Schulze-Rhonhofa.

Jeszcze dzisiaj można spotkać wywody, jak te w książce generała Gerda Schultze-Rhonhofa pt. *Der Krieg, der viele Väter hatte. Der lange Anlauf zum Zweiten Weltkrieg*<sup>10</sup>. Autor jest przekonany, że Polska swą polityką zmusiła Hitlera do prowadzenia wojny. Mimo ogromnej popularności dzieła (5 wydań) można przyjąć, że zdania Rohnhofa nie podziela większość Niemców, ale też nie uznają oni wyłącznej winy III Rzeszy za wybuch II wojny światowej.

Na ogół w wypowiedziach Niemców na temat wybuchu II wojny światowej nie bierze się pod uwagę nastrojów, jakie panowały wśród mniejszości niemieckiej w Polsce w 1939 r. Jej zachowanie tuż przed i po wybuchu wojny najlepiej świadczy o roli, jaką jej wyznaczyła III Rzesza. Mieli prowokować jej interwencję w Polsce. „W pierwszych miesiącach wojny na terenie województwa pomorskiego Niemcy zamordowali około 40 tysięcy ludzi, w tym większość lokalnych elit.[...] Jesienią 1939 r. marzenia wielu Niemców się ziściły. Propagandowe zdjęcia z pomorskich miast, jak Tczew i Grudziądz, które „wróciły” do niemieckich nazw Dirschau i Graudenz, przedstawiają tłumy witające wy-

nr 109 z 12 IX 2009. W 15 szkicach/esejach przedstawiono główne wydarzenia z II wojny światowej, nie pomijają przyczyn jej wybuchu.

<sup>9</sup> P. Göldner *Der Feldzug in Polen 1939. Dokumente, Bilder, Berichte mit Erläuterungen*, Berlin [brw], s. 16.

<sup>10</sup> Olzog 2006.

zwolicieli, kobiety podające żołnierzom kwiaty i radosne dzieci”<sup>11</sup>. Członkowie „Selbstschutz’u”, a więc miejscowi Niemcy, stanowili w większości przypadków na tych terenach plutony egzekucyjne, zatem nie byli to wytresowani w mordowaniu siepacze, ale na pozór spokojni sąsiedzi, być może wczorajsi goście w domu zamordowanych. Taka anomalia mogła się zdarzyć jedynie pod wpływem dobrze osadzonej w psychice mentalności, której cechą jest pogarda i nienawiść.

Zrzucanie z Niemiec odpowiedzialności za wybuch II wojny światowej<sup>12</sup> jest procesem narastającym w miarę upływu czasu od tamtych lat, ale w zmienionej formie trwa. To tłumaczy, dlaczego od chwili zakończenia wojny mieliśmy do czynienia z ukrytą lub jawną irredentą w stosunku do Polski. Układy z 1970 i 1990 r. zmieniły retorykę rządu, ale nie pewnych kręgów opinii publicznej.

#### **4. Problem graniczny z Polską elementem niemieckiej irredenty**

Do roku 1970 rząd RFN traktowała dawne tereny Niemiec należące do Polski jako tereny „unter polnischer Verwaltung”. Nie było w tym z punktu widzenia niemieckiego nic dziwnego gdyż brak było stale traktatu pokojowego. Otwierało to też pole do różnego rodzaju dywagacji prawnych i historycznych mających na celu wykazania braku podstaw prawnych do posiadania tych ziem przez Polskę<sup>13</sup>. W literaturze prawno-historycznej RFN przede wszystkim kładziono nacisk na problem „wypędzenia”, choć także tematyka wokół podstaw prawnych posiadania ziem ponemieckich pojawia się dość często. Zdarza się tak zwłaszcza, kiedy wokół tych spraw toczyła się polemika. Była ona wprawdzie czysto akademicka, gdyż decydującym czynnikiem był mocarstwa, które ta granica dzieliła<sup>14</sup>. Argumenty moralne i prawne dochodzą do głosu zwłaszcza w publikacjach Franza Scholza (zob. przypis 2).

<sup>11</sup> T. Żurach-Piechowski, *My, z „niepolskiej” ziemi*. „Tygodnik Powszechny” nr 39 z 27 IX 2009.

<sup>12</sup> Tutaj przytoczony tylko niektóre przykłady. Bogatsza dokumentacja przekraczałaby ramy tego tekstu.

<sup>13</sup> Literaturę na ten temat do końca XX wieku omawia z. Zieliński w studium zatytułowanym: *Przemieszczenia ludnościowe ze wschodu na zachód po II wojnie światowej. Próba bilansu historiograficznego*, [w:] Z. Zieliński, *Polska dwudziestego wieku. Kościół, Naród, Mniejszości*, Lublin 1998, s. 165-197.

<sup>14</sup> H. Marzian, *Zeittafel und Dokumente zur Oder-Neiße-Linie 1939-1952-53, Kitzingen/Main 1953* s. 27, 82-83. Autor ten powołuje się na doniesienie „Der Pressedienst der Heimatsvertriebenen“ z Waszyngtonu w 1953 r. o dwóch projektach amerykańskich mających kompromisowo załatwić sprawę ziem niemieckich pod zarządem polskim: 1. plebiscyt wśród Heimatsvertriebene w Niemczech Zachodnich z zapytaniem ilu chce wracać na dawne swe ziemie i dać im do dyspozycji odpowiednią ilość mil kwadratowych na tych terenach, umożliwiając im ponowne osiedlenie się. 2. Oddanie Niemcom Pomorza,

Sprawa „wypędzenia” znajdowała w literaturze niemieckiej, w tym także wspomnieniowej od najwcześniejszych czasów powojennych, poczesne miejsce. O ile dość skąpa literatura strony polskiej tej problematyce poświęcona zwraca uwagę zwłaszcza na istniejące w latach powojennych możliwości zapewnienia wysiedlanym godziwych warunków transportu, a straty ponoszone przez tę ludność kładzie na karb trudności, jakie w Europie, a zwłaszcza w tak zdewastowanym kraju jak Polska, były powszechne i nie do zwalczenia, to strona niemiecka traktuje to zagadnienie jako krzywdę wyrządzoną Niemcom i przekroczenie wszelkich zasad moralnych. Ogół autorów niemieckich chce dopatrzeć się w wysiedleniu dokonanym przez Polaków aktu swoistego ludobójstwa. Celem tego jest osłabienie oskarżeń Niemców o zbrodnie wojenne. Na kanwie relacji i wspomnień, często prowokowanych przy pomocy specjalnie redagowanych kwestionariuszy powstawały opracowania nie tylko prezentujące losy „wypędzonych”, ale często także zgłaszające różnego rodzaju postulaty zadośćuczynienia za doznane krzywdy<sup>15</sup>. Strona polska była w znaczenie trudniejszym położeniu, zarówno w debacie na temat polskiej granicy zachodniej, jak i przesiedlenia ludności, które przecież nie obejmowało tylko Niemców, ale także tzw. repatriantów ziem anektowanych przez ZSRR. O warunkach tej „re-

Brandenburgii wschodniej i Dolnego Śląska, podczas gdy Górny Śląsk i Prusy Wschodnie pozostałyby przy Polsce, podobnie jak okręg królewiecki pozostałyby przy ZSRR. L. Janicki, *Republika Federalna Niemiec wobec terytorialno-politycznych następstw klęki i upadku Rzeszy*, Poznań 1986 s. 38-40. Autor polemizuje z poglądami C. Arndta, *Die Verträge von Moskau und Warschau, politische, verfassungsrechtliche und völkerrechtliche Aspekte*, 2 poprawione wydanie, Bonn-Bad Godesberg 1982; Kaps i H. Kraus, *Die Oder-Neiße-Linie. Eine völkerrechtliche Studie*, Kolonia-Braunsfeld 1954; F. Hoffmann, *Die Oder-Neiße-Linie. Politische Entwicklung und völkerrechtliche Lage*, Frankfurt/M. 1949.

<sup>15</sup> *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa*, t. 1: *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten östlich der Oder-Neisse*. bearbeitet von Th.. Schieder, Bonn 1954, cz. 1-2; 1 Beiheft: *Ein Tegebuch aus Pommern 1945-1946*, Monachium 1955; *Die deutschen Vertreibungsverluste, Bevölkerungsbilanzen für die deutschen Vertreibungsgebiete 1939-1945*, Stuttgart 1958; *Dokumente deutscher Kriegsschäden, Evakuierte – Kriegssachgeschädigte – Währungsgeschädigte. Die geschichtliche und rechtliche Entwicklung*, Bonn 1958, 5 tomów. *Die Tragödie Schlesiens 1945-46 in Dokumenten*, Monachium 1955. J. Höppner, *Die Umsiedlung der deutschen Bevölkerung aus den polnischen Westgebieten im Lichte neofaschistischer Geschichtsklitterung*. „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 6 (1968) z. 1, s. 338-345. Fakt, że enerdowski historyk dość sugestywnie podważył rzetelność wielu przekazów wcale nie odebrała im wiarygodności, bowiem powszechnie wiadome było jak dyspozycyjna była historiografia wschodnioniemiecka. W obiegu były pisma propagandowe, jak np. ulotka p. t. *Legende und Wirklichkeit. Die polnischen Ostgebiete im Lichte von Ziffern und Tatsachen*. [brw] Hamburg, Kant-Verlag. Z tekstu wynika, że pismo to zostało wydane z inicjatywy grupy Heimatsvetriebene z Wiesbaden. Czytelnik dowiaduje się, że Polska zaanektowała w 1920 r. tereny sowieckie i utraciła je w 1939 r., nie może zatem rościć sobie pretensji do odszkodowania kosztem Niemiec. II wojna światowa i jej skutki nawet nie zostały wspomniane.

patriacji” nie można było otwarcie pisać, nie poruszając sprawy mordów popełnianych przez nacjonalistów ukraińskich i nie nawiązując do sowieckiej aneksji i czystki etnicznej. Nie można też było pisać całej prawdy o przebiegu ewakuacji Niemców, gdzie przecież nie brakowało nadużyć<sup>16</sup>. O ile strona polska podkreślała przebieg wysiedleń, niechętnie zagłębiając się w okoliczności towarzyszące tej akcji, a niekiedy wprost przedstawiając wydarzenia te w zbyt różowych barwach, to Niemcy przesadzali w drugą stronę, a niekiedy znajdowało to odbicie także w polskich publikacjach<sup>17</sup>.

Do 1990 r. tematyka granicy zachodniej Polski przeplatała się z dokumentacją „wypędzenia” i konstruowaną w oparciu o nią historię cierpień Niemców doznanych ze strony państw objętych postanowieniem Konferencji Poczdamskiej. Zresztą także te postanowienia spotkały się z reinterpretacją korzystną dla Niemiec i wcale nie dokonaną przez stronę niemiecką<sup>18</sup>.

## **5. Moralna kwalifikacja Orędzia biskupów polskich i polityczny sukces Gomułki**

Dekada Gomułki była widownią powtarzających się ataków tego ostatniego na rewizjonizm zachodniemiecki. Powodów dostarczały zwłaszcza ziomkostwa, będące rezerwuarem dla elektoratu CDU/CSU, a rząd federalny musiał brać pod uwagę postulaty głoszone przez te ugrupowania. Gomułka atakował także Stolicę Apostolską i episkopat polski oskarżając je o wspieranie niemiec-

<sup>16</sup> Dysputę na ten temat przedstawia Z. Zieliński, *Przemieszczenia ludnościowe w Europie Środkowowschodniej po II wojnie światowej. Próba bilansu historiograficznego*. „Dzieje Najnowsze” 29 (1997), nr 4, s. 93-118. Niemiecka wersja: *Bevölkerungsverschiebungen in Ostmitteleuropa 1939-1950. Versuch einer historiographischen Bilanz*, [w:] *Katholische Kirche unter nationalsozialistischer und kommunistischer Diktatur. Deutschland und Polen 1939-1989*, Kolonia-Weimar-Wiedeń 2001, nadbitka s. 34.

<sup>17</sup> M. Podlasek, *Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacje świadków*, Warszawa 1995. Książka ta jest przykładem przyjmowania relacji „na wiarę”, nie mówiąc o przyswojeniu sobie przez autorkę terminologii niemieckiej. Rzecz jasna, każdy przekaz, choćby najbardziej osobisty i interesowny jest odbiciem choćby fragmentu zdarzeń, ale subiektywizm, nie mówiąc już o chęci podparcia ewentualnych roszczeń strony niemieckiej widocznej w działalności Ziomkostw, narzuca konieczną ostrożność w przyjmowaniu opisanego w relacjach obrazu rzeczywistości.

<sup>18</sup> A. M. de Zayas, *Die Anglo-Amerikaner und die Vertreibung der Deutschen*, Frankfurt/M. 1988, s.105-106. Jest to już 7 wydanie książki, która w 1977 r. ukazała się w angielskim oryginale p.t. *Nemesis at Potsdam. The Anglo-Americans and the Expulsion of the Germans. Background, Execution, Consequences*, Londyn 1977. W tym samym roku została przetłumaczona na język niemiecki. De Zayas poświęcił tematyce wysiedleń także inne prace, m.in. wydaną w 1986 r. książkę *Anmerkungen zur Vertreibung der Deutschen aus dem Osten*, Stuttgart 1986.

kiej irredenty, czego dowodem miała być prowizoryczna administracja kościelna na Ziemiach Odzyskanych. Z drugiej strony tenże rząd nadal uznawał własność kościelną na tych terenach za mienie poniemieckie.

Uregulowanie stosunków politycznych między PRL i RFN zależne było od uprzednich regulacji na linii Moskwa – Bonn. Negocjacje w tym kierunku toczyły się, a alarmujące wystąpienia Gomułki miały uświadomić Polakom status Polski zależny od ZSRR także kwestii polskiej granicy zachodniej. Odwracało to, a przynajmniej miało odwrócić uwagę społeczeństwa od trudnego położenia kraju, zwłaszcza w sferze ekonomicznej.

W takiej sytuacji 18 listopada 1965 r. biskupi polscy wystosowali do swych niemieckich współbraci Orędzie pojednawcze, rzeczywiście mające być pokłosem Soboru Watykańskiego II, ale wiele wskazywało na to, że był to manewr uprzedzający gest rządowy w kierunku normalizacji stosunków z RFN. Tu też należy się doszukiwać przesadnie ostrej reakcji rządu PRL, w sukurs przyszła mu w pewnym sensie odpowiedź episkopatu zachodnioniemieckiego, bardzo stonowana i w wielu sprawach dystansująca się od wykładni polskiej. Pewne wątpliwości po stronie polskiej, nie tylko rządowo-partyjnej, budziła prośba biskupów polskich o przebaczenie, co wskazywałoby na uznanie przez nich polskiej winy wobec Niemców. Z kolei koła ziomkowskie w Niemczech widziały w Orędziu próbę utrwalenia statusu powstałego w 1945 r., zatem także koniec nadziei na odzyskanie utraconych ziem. Rząd RFN z ramienia CDU/CSU nie mógł być na to obojętny, gdyż ziomkostwa to było naturalne zaplecze jego elektoratu. Nigdy retoryka podbudowana racjami moralnymi nie zbiegła się w sprawach polsko-niemieckich po 1945 r. jak w tym momencie.

Przeciwny Niemiec nie mógł pozbyć się przekonania, iż w 1945 r. dokonano gwałtu na jego ziomkach na wschód od Odry i Nysy<sup>19</sup>. Tylko połowa ludności RFN widziała w granicach poczdamskich rozwiązanie nieodwracalne, ale przecież z poglądami tej drugiej połowy musiały się także liczyć, zarówno czynniki rządowe jak i kościelne. Kościół niemiecki nie mógł odrzucić idei wzajemnego przebaczenia, jednocześnie wszakże stał na stanowisku tymczasowości polskiego panowania na dawnych ziemiach niemieckich, co w sensie kanonicznym miało silne potwierdzenie w tymczasowości polskiej administracji kościelnej tamże i istnieniu zorganizowanego duszpasterstwa wypędzonych w RFN z wikariuszami kapitulnymi na czele społeczności wiernych dawnych

<sup>19</sup> W obiegu były pisma propagandowe, jak np. ulotka pt. *Legende und Wirklichkeit. Die polnischen Ostgebiete im Lichte von Ziffern und Tatsachen*, Hamburg [brw], Kant-Verlag. Z tekstu wynika, że pismo to zostało wydane z inicjatywy grupy Heimatsvetriebene z Wiesbaden. Czytelnik dowiaduje się, że Polska zaanektowała w 1920 r. tereny sowieckie i utraciła je w 1939 r., nie może zatem rościć sobie pretensji do odszkodowania kosztem Niemiec. II wojna światowa i jej skutki nawet nie zostały wspomniane.



diecezji niemieckich. Rząd PRL dolewał tu oliwy do ognia, uporczywie traktując stan posiadania Kościoła na Ziemiach Odzyskanych jako mienie poniemieckie. Orędzie było zatem w RFN krytykowane, bo przyjęcie jego argumentacji musiało prowadzić do uznania granicy na Odrze i Nysie.

Większość opinii publicznej w RFN nie akceptowała także później traktatu z 8 XII 1970 r. i następstw jego w dziedzinie kościelnej z 1972 r. Rozumiano je jako przypiecztowanie postanowień poczdamskich.

Konstruktywną odpowiedzią na *Orędzie* polskie nie była odpowiedź episkopatu niemieckiego, gdyż przy całym nader ostrożnym zaakceptowaniu wywodów polskich biskupów stawiano w niej na równej płaszczyźnie cierpienia okupacyjne Polaków i te, jakie spowodowało wysiedlenie Niemców po 1945 r.<sup>20</sup>. Biskupi niemieccy nie mogli inaczej zareagować, gdyż wymagała tego zarówno państwowa racja stanu, jak i przekonania dużej ilości Niemców, zwłaszcza katolików. Małe grupy, jak Bensberger Kreis w *Memorandum der deutchen Katholiken zu den polnischen Fragen* z 1966 wysuwały m.in. myśl zaniechania przez Niemców roszczeń do ziem niemieckich włączonych w 1945 r. do Polski<sup>21</sup>. Odezwa Bensberger Kreis wywołała w Niemczech być może więcej sprzeciwów aniżeli orędzie biskupów polskich. To ostatnie bowiem można było przyjąć jako znak pojednania, nie przesądzającego terytorialnych roszczeń, należących do sfery czysto politycznej, podczas gdy odezwa Bensberger Kreis zawierała propozycję rozwiązania, mającego na celu utrwalenie stanu posiadania powstałego w 1945 r..

Nawet głosy nieprzychylnie inicjatywie polskiego Kościoła odzywające się w Republice Federalnej nie negowały faktu, iż *Orędzie* może przynieść pe-

<sup>20</sup> „Dieser Anfang ist besonders belastet durch die bitteren Folgen des von Deutschland begonnenen und verlorenen Krieges. Millionen von Polen mussten aus dem Osten in die ihnen zugewiesenen Gebiete übersiedeln. Wir wissen wohl, was darum für das heutige Polen diese Gebiete bedeuten. Aber auch Millionen Deutsche mussten ihre Heimat verlassen, in der ihre Väter und Vorfahren lebten. Diese waren nicht als Eroberer in das Land gezogen, sondern im Laufe der Jahrhunderte durch die einheimischen Fürsten gerufen worden. Deshalb müssen wir Ihnen in Liebe und Wahrhaftigkeit sagen: Wenn diese Deutschen von »Recht auf Heimat« sprechen, so liegt darin von einigen Ausnahmen abgesehen keine aggressive Absicht. Unsere Schlesier, Pommern und Ostpreußen wollen damit sagen, dass sie Rechtens in ihrer alten Heimat gewohnt haben und dass sie dieser Heimat verbunden bleiben. Dabei ist ihnen bewusst, dass dort jetzt eine junge Generation heranwächst, die das Land, das ihren Vätern zugewiesen wurde, ebenfalls als ihre Heimat betrachtet. Christliche Liebe versucht, sich jeweils in die Sorgen und Nöte des anderen hineinzusetzen und so Spannungen und Grenzen zu überwinden. Sie will den Ungeist des Hasses, der Feindschaft und des Revanchismus ausmerzen. So wird sie dazu beitragen, dass alle unseligen Folgen des Krieges in einer nach allen Seiten befriedigenden und gerechten Lösung überwunden werden. Sie dürfen überzeugt sein, dass kein deutscher Bischof etwas anderes will und jemals etwas anderes fördern wird als das brüderliche Verhältnis beider Völker in voller Aufrichtigkeit und ehrlichem Dialog“.

<sup>21</sup> *Memorandum der deutchen Katholiken zu den polnischen Fragen* z 1966

wien przełom w stosunkach polsko-niemieckich. Jedna z gazet niemieckich relacjonując uroczystości milenijne w Polsce zauważała wzrost autorytetu prymasa Wyszyńskiego i w ogóle Kościoła w PRL, co przenosiło się także na wyrażanie poparcia dla *Oreędzia*<sup>22</sup>. Inna gazeta również z roku 1966 szeroko opisując uroczystości obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski, dała krótki wykład historii Polski, który wyraźnie czerpiąc z Oskara Haleckiego, bliski był wykładni historycznej *Oreędzia*. Wprawdzie zatrzymano się tu na koronacji Bolesława Chrobrego, nie poruszając tych najbardziej kontrowersyjnych kart wspólnej historii Niemiec i Polski, ale cały tekst wskazuje na chęć podjęcia myśli rzuconej w *Oreędziu*<sup>23</sup>. W 1972 r. katolicy niemieccy musieli zająć stanowisko wobec utworzenia przez Pawła VI stałej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Po układzie RFN – PRL z 8 XII 1970 r. sprawa ta była wprawdzie przesądzona, ale szybkość, z jaką Stolica Apostolska zdyskontowała ten układ polityczny na gruncie kościelnym był jednak w Niemczech pewnym zaskoczeniem. Zwłaszcza boleśnie odczuli jej decyzje dawni niemieccy mieszkańcy tych terenów, posiadający dotąd prowizoryczną administrację kościelną kontynuującą dawne biskupstwa: wrocławskie, warmińskie i Prałaturę Piłską. Pozostawiono im pewną odrębność w dziedzinie opieki duszpasterskiej w osobach tzw. wizytatorów apostolskich poszczególnych grup wypędzonych. Miało to jednak znaczenie wyłącznie symboliczne. „Rheinische Post“ skomentowała fakt utworzenia stałej organizacji kościelnej na dawnych terenach niemieckich w następujący sposób: „Dzień radości dla Polaków. Dzień odnowienia ran dla Niemców. Ale także dzień pożegnania. Niegdysiejszy wschód niemiecki coraz bardziej ginie w wymiarze historycznym“<sup>24</sup>. Zrozumiałe było rozgoryczenie wypędzonych, ale bez wątplenia spokojny i wyważony ton wypowiedzi Centralnego Komitetu Niemieckich Katolików, oceniającej gest papieski jako ważny krok na polu duszpasterskim, wskazuje na wielki postęp w dziedzinie oceny następstw wojny dla Niemiec, jaki dokonał się od połowy lat sześćdziesiątych. Nie bez znaczenia jest też podkreślanie przez koła niemieckie o takim nastawieniu roli prymasa Wyszyńskiego. Mocno akcentowany fakt, iż nawet władze partyjno-rządowe PRL jego wkład uznają i głośno akcentują<sup>25</sup>, świadczy także

<sup>22</sup> „Rheinische Post” z 10 V 1966 r. „Auf dem Markplatz (in Krakau – ZZ) riefen etwa 200 Menschen rhythmisch: »Przebaczamy« – »Wir vergeben«. Damit spielten sie auf den Brief der polnischen Bischöfe an ihre deutschen Amtsbrüder und die Auseinandersetzung zwischen Kirche und Staat über den darin enthaltenen Satz von der gegenseitigen Vergebung an. Diese Gruppe wurde jedoch von der Polizei sehr bald aufgelöst”.

<sup>23</sup> „Sonntagsblatt” nr 18 z 1 V 1966. Johannes Horstmann, *Am Anfang war die Taufe. Vor 1000 Jahren entstand Polen*.

<sup>24</sup> Friedrich Langhelm, *Die neue Grenze*. „Rheinische Post“ nr 148 z 29 VI 1972.

<sup>25</sup> Tamże, Korespondencja własna z Rzymu: *Vatikan erkennt Oder-Neisse an. Genugtuung in Polen – Vertriebene enttäuscht*.

o zmianie przez nie oceny *Orędzia*, nawet jeśli tego nigdy głośno nie wypowiedziano.

Nie można oczywiście przypisywać *Orędziu* właściwości magicznych, mocą których rozproszyły się wszelkie przeciwieństwa dzielące oba narody. Jednak temat: Polska, sąsiedztwo, konieczność bliższego poznania się, szukania wspólnych korzeni kulturowych, nie mówiąc o współzyciu na przestrzeni dziejów i wzajemnym przenikaniu się pojawia w publicystyce niemieckiej w latach siedemdziesiątych o wiele częściej niż w tym czasie na łamach pism polskich<sup>26</sup>.

## **Zakończenie**

Przesiedlenia ludności niemieckiej z terenów przyznanych Polsce w Poczdamie w 1945 r. było konsekwencją zaszłości politycznych, będących z kolei w ścisłym związku z rezultatami II wojny światowej. Obciążały one państwowość niemiecką, gospodarkę, ale najdotkliwiej odbiły się na ludności cywilnej, a w szczególności tej, jaka zamieszkiwała tereny przyznane innym państwom. Nie tylko Polska, ale także Czechosłowacja i Związek Sowiecki nabyły dawne tereny niemieckie. Los tamtejszej ludności był przesądzony – była to utrata dobytku, prawa do pozostania na ziemi ojczystej i niepewne jutro na terenie Niemiec. Wszystko to stwarzało problemy moralne, zarówno dla tych, którzy musieli opuścić swe ojczyste strony, jak i dla tych, którzy tego exodusu byli egzekutorami. W nie mniejszym stopniu obciążeni świadomością wchodzenia w cudze mienie byli tzw. repatrianci, t. j. Polacy wysiedleni lub uchodzący przed mordem ze wschodnich terenów zabranych Polsce przez Związek Sowiecki.

O ile rozrachunki polityczne z biegiem czasu się wyrównywały, to jednak świadomość doznanej krzywdy – bo nie ulegajmy kiedyś tak żywej propagandzie usprawiedliwiającej akt wysiedlenia – było ono krzywdą wyrządzoną nie państwu, ale jednostce, bez względu na przypadającą na nią część odpowiedzialności za wojnę. Ta świadomość czyjejs krzywdy bez winy żadnej ze stron jest bagażem, który dźwigają kolejne pokolenia.

---

<sup>26</sup> „Rheinische Post” nr 15 z 18 I 1975: Norbert Middeke, *Besinnung auf das Gemeinsame. Das deutsch-polnische Verhältnis*. Por. też: *Polska – Niemcy. Tysiąc lat sąsiedztwa. Polen – Deutschland. Hundert Jahre Vergangenheit*, praca zbiorowa wydana z okazji 1000 rocznicy Zjazdu Gnieźnieńskiego, Warszawa 2000.

## Streszczenie

Decyzja o włączeniu do Polski tzw. Ziem Odzyskanych, czyli terytoriów niemieckich przyznanych Polsce przez Konferencję Poczdamską było rekompensatą za polskie tereny wschodnie zabrane przez Związek Sowiecki. W obu przypadkach ludność, na wschodzie polska, na zachodzie niemiecka musiała opuścić teren swego zamieszkania i „repatriować” się do Niemiec i do Polski. Było to związane z uszczerbkiem na jej mieniu i cierpieniem, a często z utratą życia. Przyczyną tej tragedii była przegrana przez Niemcy, a wygrana przez Związek Sowiecki wojna i decyzja aliantów. Jednak uzasadnienia szukano też po stronie polskiej, będącej pod kuratelą Stalina, w historii, określając nabyte tereny niemieckie, jako piastowskie i kiedyś polskie. Strona niemiecka wysuwała argumenty prawne i zasiedzenie Niemców na tych terenach trwające setki lat. Zatem problem tzw. Ziem Odzyskanych wypełniał relacje między PRL i RFN, podczas gdy PRL z NRD pod naciskiem sowieckim zawarła układ graniczny już w 1950 r. czyli NRD uznała zachodnią granicę polską. Pod względem politycznym i prawnym kwestia wysiedleń nie obciąża strony polskiej, ponieważ dokonano się to pod presją zwycięskich mocarstw, pod względem moralnym pozostał problem krzywdy wyrządzonej zarówno wysiedlonym na wschodzie, jak i na zachodzie.

SŁOWA KLUCZOWE: II wojna światowa, tzw. Ziemie Odzyskane, wysiedlenia, polsko-niemiecka granica, polski i niemiecki punkt widzenia

## Abstract

### **The Relocation of the German Population in the So-Called “Recovered Territories”: Ethico-Political Dilemmas and an Evaluation of Reminiscences**

The decision to annex to Poland the so-called “Recovered Territories,” i.e., German territories awarded at the Potsdam Conference to Poland, was in compensation for eastern Polish territories seized by the Soviet Union. In both instances the population — Poles in the East, Germans in the West—had to abandon their places of residence and “repatriate” to Poland and Germany. This happened to the detriment of their property, with suffering and frequently the loss of life. The causes of that tragedy were Germany’s loss and the Soviet Union’s victory in the War and the decision of the Allies. The Polish side, under Stalin’s guardianship, also sought justification in history, describing the acquired German territories as from the time of the Piasts and, thus, once Polish. The German side advanced legal arguments as well as the fact of habitation of those lands by Germans for centuries. Thus, the problem of the so-called “Recovered Territories” took center stage in relations between the Polish Peoples’ Republic and the Federal Republic of Germany. The Polish Peoples’ Republic and German Democratic

Republic (GDR), under Soviet pressure, agreed to a border treaty in 1950, in which the GDR recognized Poland's western border. From a political and legal perspective, the relocation question does not encumber the Polish side, because it was carried out under pressure from the victorious powers. From a moral perspective, there remains the problem of injustice committed against those who were relocated, in both the East as well as the West.

KEYWORDS: World War II, so-called Recovered Territories, displacement, forced relocation, Polish-German border, Polish and German viewpoints

## **Bibliografia**

- Holzapfel H., *Kościół między Odrą a Bałtykiem*, Z. Zieliński [przekł.], Olsztyn 1990.
- KłaŃkowski A., *Granica na Odrze i Nysie: od Poczdamu do dziś. Wybór dokumentów*, Warszawa 1965.
- Labuda G., *Ziemie zachodnie w granicach macierzy*, Poznań 1966.
- Podlasek M., *Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacje świadków*, Warszawa 1995.
- Zieliński Z., *Przemieszczenia ludnościowe ze wschodu na zachód po II wojnie światowej. Próba bilansu historiograficznego*, [w:] Z. Zieliński, *Polska dwudziestego wieku. Kościół, Naród, Mniejszości*, Lublin 1998, s. 165-197.